Nr. 218. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Czwartek, 5 Października 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 60 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	1.350·— Mk.
we Lwowie z dostawą	1.500·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	1.500 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	2.000 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Prawa mniejszości na Litwie.

W dniu 1. sierpnia r. b. uchwalił Sejm litewski konstytucję, która zawiera między innemi ustęp o prawach mniejszości narodowych.

Ustęp ten głosi, że mniejszości, które tworzą „znaczniejszą proporcję" obywateli Litwy, zyskują prawa autonomiczne. Ustawodawca nie sprecyzował cyfrowo tego pojęcia, nie napisał, jaki odsetek potrzebny jest dla uzyskania autonomii. Bliższe sprecyzowanie tego ustępu pozostawiono przyszłemu Sejmowi.

Brak ścisłego określenia w konstytucji cyfry tak ważnej dla mniejszości narodowych wypływa stąd, że nikt nie lubi siebie wiązać jakiemiś zobowiązaniami ponad konieczną potrzebę. Łatwiej jest operować ogólnikami, z których zawsze w ten czy inny sposób można się będzie wykręcić.

Skąd powstała myśl włączenia do konstytucji litewskiej klauzuli o mniejszościach narodowych? Nie zrodziła go napewno wspaniałomyślność prawodawcy lub akademicki kult dla praw narodowych mniejszości nielitewskich w państwie.

Prawo to zrodziła konieczność zewnętrzna.

Po pierwsze jeszcze w 1919 r. konferencja pokojowa w Paryżu wymogła na rządzie litewskim zobowiązanie co do udzielenia praw autonomicznych ludności żydowskiej w granicach Litwy.

Po drugie Liga Narodów na swej sesji majowej 1922 r. narzuciła Litwie nienaruszalne prawo ochrony mniejszości, które z tą chwilą przeszły pod opiekę Ligi Narodów.

Z tych dwu zobowiązań wyciągnął ustawodawca litewski kwintensencję i zredagował ją w artykule o mniejszościach. Ubrał ją przytem w formę, dającą jak najwięcej swobody w interpretacji państwu, a jak najmniej szans na realną korzyść dla obdarowanych.

Liga Narodów nie określa od siebie żadnych norm cyfrowych dla przywilejów autonomicznych mniejszości. Z drugiej strony Żydzi zabezpieczyli sobie autonomję, zastosowaną „ad personam" bez względu na ich siłę liczebną.

Że artykuł o mniejszościach zrodził nie duch demokratycznej tolerancji, a jedynie przymus, mamy tego dowód najlepszy w całej konstytucji, a szczególnie w tych jej częściach, które w sposób pośredni dotykają praw mniejszości.

A więc przy dyskusji nad par. 90 konstytucji Sejm skreślił zastrzeżenie, że nauka początkowa udzielana będzie dzieciom w ich języku ojczystym.

Nie uznano zatem elementarnych praw ludzkich, pedagogicznych i wolnościowych, które nakazują udzielać dzieciom nauki początkowej w ich języku rodzimym. Program tępienia polskości mógłby, bowiem, ucierpieć na tem zobowiązaniu konstytucyjnem. Odrzucono je więc bez zastrzeżeń, okazując przeto światu całemu swoją tolerancję i pokojowe zamiary w polityce wewnętrznej.

Wobec takiego ducha ustawy artykuł o mniejszościach stanowi w niej zbłąkany dysonans, zapędzony tu przez jakąś siłę obcą.

Z powyższego stanu rzeczy wypływa jasny wniosek, że konstytucja litewska w artykule o prawach mniejszości uzależnia nadanie mniejszościom narodowym praw autonomicznych od jednego tylko warunku: ich siły liczebnej.

W braku powszechnych spisów ludności na Litwie, zbliżające się wybory do Sejmu litewskiego w październiku r. b. będą miały dla polskości na Litwie podwójne znaczenie:

Wynik ich zdecyduje nietylko o liczbie mandatów polskich w przyszłym Sejmie litewskim, lecz będą też miały wpływ decydujący na stanowisko prawne ludności polskiej na Litwie, jako jedyny sprawdzian jej liczebności.

Tak wygląda konstytucja, szczycącej się swą demokratycznością Republiki Litewskiej. J. G.

—oo—

Komunikat Min. spraw zagr. w sprawie Jaworzyny.

Warszawa. (PAT). 3/10. Wydział prasowy min. spraw zagr. komunikuje: Rząd czechosłowacki w punkcie b) aneksu do umowy politycznej z 30. listopada 1921 r. zobowiązał się wobec Polski do załatwienia w ciągu 6 miesięcy od dnia podpisania umowy w drodze bezpośredniej i polubownej sprawy Jaworzyny. Termin ten został przedłużony dodatkowo do 26. sierpnia br. Po upływie tego terminu rząd polski za pośrednictwem posła swego w Pradze przedłożył rządowi czeskiemu konkretną propozycję unormowania kwestji, streszczającą się we wniosku **wymiany Jaworzyny za 2 wsi polskie Kacwin i Niedzice.** Gotowość swą rozwiązania problemu na zasadzie wymiany granicznej rząd polski niejednokrotnie podkreślił, pragnąc rozpoczęcia pertraktacji celem polubownego rozwikłania zagadnienia. Jeszcze w lutym br. rząd czechosłowacki wyraził zgodę na oddanie sprawy do rozpatrzenia komisji polsko-czeskiej, która jednakże z powodu oporu ze strony rządu czeskiego nie mogła się zebrać na wspólne posiedzenie.

Wobec niedopuszczenia przez rząd czechosłowacki nawet do merytorycznych rokowań i niewypełnienia tem samem punktu b) aneksu, poseł polski w Pradze w dniu 6. sierpnia br. wniósł protest przeciwko temu, natomiast komisarz czechosłowacki przy międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej polsko-czechosłowackiej wystąpił z pisemną inicjatywą załatwienia sprawy przez tę komisję. Komisja międzysojusznicza do tego wniosku się przychyliła i na posiedzeniu w dniu 25. września w Cieszynie zadecydowała większością 5 głosów przeciwko 1 podział Jaworzyny mniejwięcej wzdłuż linji biegnącej od Lodowej przełęczy wzdłuż Jaworzynki tuż koło wodospadów, które pozostają po stronie czeskiej, do punktu 1216. W zamian za tę część Jaworzyny Czechosłowacja otrzymałaby Kacwin i Niedzice. Przeciwko decyzji komisji międzysojuszniczej komisarz Polski założył protest, domagając się przyznania Polsce całej Jaworzyny, w zamian za Kacwin i Niedzice.

Warszawskie rozmówki p. Cziczerina — a krwawa niedola Polaków za Zbruczem.

(Korespondencja własna.)

Pogranicze nad Zbruczem, październik.

Dowiedziałem się z pism, że p. Cziczerin, w przejeździe swym przez Warszawę, uznał za potrzebne odbyć szereg konferencji z osobistościami kierowniczemi Rzeczypospolitej. Jeśli treść komunikatów prasowych poświęconych tym konferencjom odpowiada istotnie treści poruszanych tematów, to uderzyć musi, że z polskiej strony jakimś dziwnem milczeniem pominięto w rozmowach z p. Cziczerinem sprawę prześladowań kościoła katolickiego i życia polskiego na Ukrainie sowieckiej. Mówiono ponoś o podjęciu stosunków handlowych polsko-sowieckich, przypomniano p. Cziczerinowi niewypełnianie traktatu ryskiego odnośnie do spraw reewakuacji mienia polskiego, jaskrawego jednak gwałcenia postanowień traktatu odnośnie do życia religijnego i narodowego Polaków za kordonem jakoś nikt z polskiej strony nie poruszył.

A może p. Cziczerin zabezpieczył się przed dalszemi interpelacjami swą wykrętną odpowiedzią, że „w Moskwie już od dłuższego czasu nie był i nie jest dostatecznie zorjentowany w sprawach, odnoszących się do wykonywania traktatu ryskiego"?!

Cokolwiek jednak tkwi na dnie rozmówek warszawskich p. Cziczerina i polskich przemilczeń, trzeba znowu opinji polskiej przypomnieć okrutny los Polaków za kordonem.

Wspomniałem już w poprzedniej korespondencji o masowej ucieczce żywiołu polskiego przed prześladowaniami. Wielu jednak uciekających dosięga mściwa ręka sowiecka niemal na progu granicy polskiej:

W połowie ub. m. zdążało w ucieczce ku granicy polskiej siedmiu Polaków, a to: 4-ech doktorów medycyny i 3-ech pedagogów. Uciekający, między którymi znajdowali się pp.: Zajączkowski, Dąbrowski, Zalewski i Wójcicki, mający krewnych w Polsce, zatrzymali się we wsi Pudłowce u miejscowego popa prawosławnego Nikulaka. W chwili, gdy chroniący się tam zamierzali ruszyć w dalszą drogę, wpadło kilkunastu kozaków z niejakim Borysławskim (Galicjaninem) na czele. Uciekających wraz z popem aresztowano i w drodze do Kamieńca w okolicy przedmieścia „Rajska bramka" bez sądu wszystkich rozstrzelano. Majątek rozstrzelanych skonfiskowano i przeznaczono na rzecz kozaków-morderców.

Inna grupa Polaków uciekających z Kijowszczyzny, złożona z 18 osób, mężczyzn i kobiet zdążała ku granicy polskiej. Grupa ta, przedstawiając się za kolonistów niemieckich, dla zmylenia uwagi satrapów wiozła z sobą cały swój ruchomy majątek, a to: konie, krowy i wozy, naładowane rzeczami. Nie udało się jednak nieszczęsnym ofiarom zmylić czujności placówek sowieckich,

które uciekająca grupę pojmały w rejonie Husiatyna we wsi Szytniowce.

Aresztowanych odprowadzono do Lanckoronia i postawiono przed „sąd" miejscowego „politoddiełu" czyli poprostu „czerezwyczajki". „Sąd" stosując „przepisy stanu wyjątkowego", wydane dla tępienia powstańców, skazał całą grupę uciekających na rozstrzelanie, które wykonano dnia 20. ub. m. w pobliskim lesie. Tego samego dnia „rejonnyj informator osobowoho punkta", niejaki Medwełkow, przesłał o opisanym wypadku do „osobowoho oddieła" w Kamieńcu raport, który jako jeden z jaskrawych przykładów moskiewskiej perfidji przytoczę w pełnem brzmieniu: „Dn. 19. b. m. rozbitki powstańców Orlika, składający się z Polaków i Petlurowców, prześladowani pościgiem, zostali schwytani w rejonie Frampola w liczbie 18 ludzi, którzy w myśl instrukcji zostali rozstrzelani, a majątek ich, pochodzący z rabunku u ludności, z którym usiłowali uciec do Polski, został skonfiskowany i oddany do „osob-punkta" w Oryninie."

Tragiczny los spotkał również jedną z grup uciekających Polaków w rejonie Kozaka koło zamku „Baran". Schwytanych tam Polaków w liczbie 3 mężczyzn i dwie kobiety kozacy na miejscu wymordowali. Obrabowane trupy walały się przez kilka dni i pogrzebane zostały dopiero przez ludność jednej z okolicznych wsi przy trakcie kamienieckim.

Nieraz mściwa dłoń sowiecka dosięga uciekających już na samej linji Zbrucza, gdzie przemytnicy, będący w zmowie z władzami sowieckiemi, osoby uciekające, po doszczętnem obrabowaniu, oddają do rąk bolszewickich lub wskazują na Zbruczu do przejścia miejsca głębokie, gdzie uciekający skazani są na nieuchronne utonięcie.

Tych kilka, groza przejmujących przykładów, niech przynajmniej ten skutek odniesie, by przy rozmaitych rozmówkach z przedstawicielami sowietów okazywać więcej czujności i mieć w pamięci zawsze, że się rozmawia z tymi, dla których traktaty zawsze istniały po to, by je gwałcić i by je perfidnie omijać. E.

Orgesch u i Selbschutzu grożą zbrojnym wybuchem na wypadek przeprowadzenia poprawek na rzecz Polski na granicy górnośląskiej przez działającą na G. Śląsku komisję graniczną. Nawet korespondenci niektórych pism zagranicznych bawiący na G. Śląsku zostali zaalarmowani wiadomością, iż z początkiem b. miesiąca nacjonaliści zbe koła niemieckie będą się starały wywołać przy pomocy komunistów rozruchy w polskiej części G. Śląska. Wiadomości te wywołują żywy niepokój wśród społeczeństwa polskiego, które domaga się, aby rząd i województwo wszelkimi siłami starały się utrzymać spokój i bezpieczeństwo w polskiej części G. Śląska.

U granic Polski.

Zatarg między przedsiębiercami a robotnikami.

Katowice 3. X. Jak donosi korespondent berliński Ostdeutsche Morgenpost, związki robotników kopalnianych stoją na stanowisku, że zasięc owanie rozstrzygnięcia ministerstwa pracy może nastąpić bez ponownej zwyżki cen węgla. Wręcz przeciwne stanowisko zajęli przedsiębiorcy, utrzymując, że zwyżka płac i cen za świadczenia życiowe nie da się przeprowadzić bez podniesienia ceny węgla. We środę ma się zebrać państwowa rada węglowa.

Uroczystość na cześć Hindenburga.

Gdańsk. Wczoraj odbyły się w Gdańsku i na całym obszarze wolnego miasta uroczystości 75 rocznicy urodzin Hindenburga.

Wroga nam akcja.

Lwów. (AW). Korespondent Agencji Wschodniej z pogranicza nad Zbruczem donosi: Między emigracją galicyjską na Ukrainie a sferami grupującymi się koło Petruszewicza w Wiedniu nawiązano ścisły kontakt. Ostatnio przybyło dla porozumienia się z emigracją galicyjską na Ukrainie 3 wysłanników Petruszewicza, a to: Hryńko, Andryjewicz i Bojko, b. oficerowie armji Petruszewicza. Wymienieni zdoławszy się przedostać do Kamieńca przez Małopolskę Wschodnią udali się do Winnicy, gdzie w sferach poufnych emigracji galicyjskiej referowali sprawę położenia w Galicji i na Rusi Zakarpackiej.

Warszawa. (AW.) „Kurjer" donosi, że żona uwięzionego obecnie atamana Machno uciekła w nocy z 2 na 3 b. m. z obozu dla internowanych. W ostatnich dniach, wskutek pogłosek o pertraktacjach bolszewików z Machną o wywołanie przezeń powstania w Małopolsce Wschodniej i postawienia przez bolszewików jako warunku prowadzenia dalszych rokowań oddania żony w charakterze zakładnika, nad p. Machno w obozie wzmocniono dozór. Ostatnio przebywała w szpitalu obozowym w Strzałkowie. Ucieczka pani Machno dokonana została przy pomocy przepiłowania krat, przy udziale kilku wspólników, jak świadczą o tem ślady w celi. Władze zarządziły energiczne śledztwo.

Z pogranicza nad Zbruczem.

O losie skazanych w Kamieńcu w procesie księży i obywateli ludność Kamieńca niema żadnej wiadomości. Wśród ludności krąży pogłoska, że skazanych wywieziono i rozstrzelano. Natomiast w kołach sowieckich Kamieńca twierdzą, że skazanych odstawiono do Winnicy, skąd na interwencję rządu polskiego będą wypuszczeni na wolność.

Na Ukrainie przeprowadzają władze sowieckie pobór wojskowych rocznika 1921. Oporną młodzież chłopstwo w obawie przed represjami, samo siłą wypędza ze wsi i odsyła do miejsc zbornych, skąd władze sowieckie odstawiają poborowych w głąb Rosji

Pogróżki bojówek niemieckich.

Katowice (AW.) W ostatnich czasach podejrzane żywioły znowu zaczynają szerzyć niepokój wśród ludności górnośląskiej wiadomościami o nowych rzekomych rozruchach. Podobno członkowie

Z kraju.

Pierwszy ogólno-krajowy zjazd.

Tarnobrzeg, we wrześniu

Dn. 17. września odbył się u nas I. ogólno-krajowy zjazd b. wychowanków Małopolskich 3-letnich szkół rolniczych. Na zaproszenie Komitetu zgłosiło się 128 a przybyło 49 uczestników. Zjazd czysto zawodowy bez cienia kierunku politycznego rozpoczął się nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9. rano.

O godzinie 10. przed południem rozpoczęły się obrady w gmachu Rady powiatowej.

Posiedzenie zagaił p. Wincenty Dębiak, witając przybyłych gości i Reprezentantów władz. Zaznaczył, że z konieczności wybrano Tarnobrzeg na miejsce Zjazdu, jako miejscowość, położoną przy węźle kolejowym, w której łatwo o uzyskanie potrzebnej sali na obrady, zaś inne miejscowości, do których Komitet zwołujący się odniósł, nie raczyły nawet odpowiedzieć. Oświadczył

MIECZYSŁAW OPAŁEK. 8)

W światku prababek.

(Ciąg dalszy.)

Aż pachnie zielenią urodzajnych dziedzin i zamorskich wyrajów, gdy się to czyta. Ale to jeszcze nie koniec rejestru. Bo nadeszły świeżo do handlu Stampfla również „bardzo piękne pozłacane ramy do obrazów w paryskim sposobie różnego gatunku i różnej ceny, wszelkich sortimentów angielskiego i holenderskiego papiery do rysunków i pisania, gruntowane płótno dla malarzów i lońskie pędzle, chemiczne i tarte olejne farby w pęcherzach, oraz wszelkie gatunki najprzedniejszych tuszów. Za najsłuszniejszą cenę (można także dostać) tak bardzo lubianego czerwonego słodkiego wina (Refosco)oraz jak najlepiej przyprawionej włoskiej sałaty."

Podobną mieszaniną towarów raczył swych gości również Józef Reiss, który posiadał sklep także przy ulicy Krakowskiej pod godłem „Do murzyna". Obok ram złoconych wisiały i tu również wędzone węgorze i kapłony stryjskie, a woń strassburskich pasztetów mieszała się z zapachem farb i olejów. W roku 1833 wybić sobie kazał Reiss w oficynie drukarskiej Schnajdra ogłoszenie kupieckie na... białym atlasie. W dobie silnie rozwiniętego poczucia piękna, gdy najprozaiczniejszym choćby sprawom życia codziennego usiłowano nadać szlachetne piętno, wytworna forma Reissowskiej reklamy nie dziwi nikogo. Na tle potrzeb i kultury epoki jest to zjawisko zrozumiałe i naturalne.

Opuśćmy mroczne i sklepione wnętrze magazynów Stampflowskich i Reissowskich przy ulicy Krakowskiej i wyjdźmy na świat, gdzie pachnie majową pogodą. Ulicą Uniwersytecką, poped gmach szkoły normalnej dostajemy się w gwarną i ludną arterję nowego Lwowa. Niedawno jeżyły się tu jeszcze mury obronne i nocami cieniom poległych rycerzy baszty przytułek dawały. Dziś drzewka świeżo sadzone i trawnik zdobią to miejsce, Pełtew z cicha szumi i cała przestrzeń od placu Ferdynanda po Krakowskie jest miejscem miłej przechadzki.

Na tle zielonych trawników wykwitają wabne stroje kobiet jak klomby kwiatów. Jedwabie, wełna i muśliny kwieciste otulają mniej lub więcej smukłe kibici. Zasadniczo stan jest krótki, suknie szerokie i buchaste, ramiona zrazu obnażone. Całą skalę przemian odbywa rękaw. Około roku 1815 jest on wąski i sięga prawie do palców. Później powiększa go moda coraz to bardziej, tak, że z czasem urasta do rozmiarów sutych buf, podtrzymywanych przez specjalne rusztowanie z fiszbinu. W latach trzydziestych zanika wybujałość rękawa, fiszbinowa drabinka powiększa rupieciarnię zbędnych już przedmiotów. Rękaw się zwęża i spływa łagodnie wzdłuż ramion, przylegając do ciała.

Suknie ujęte są ponad biodrami paskiem z materji, który zbiera fałdy szerokich spodnic i barwną szarfą opada wzdłuż nich niekiedy. Prócz wstążek i haftów przyczyniają ozdoby szatom babek naszych prześliczne koronki i blondyny. W stroju panuje powab, wdzięk i jakaś radość kolorów. Nierzadko podpięcie sukni stanowią równianki kwiatów z jedwabiu. Czasem ją zdobią takież girlandy dołem zwisające w półkole. A wiedzieć trzeba, że te dobrze skrojone i starannie uszyte stroje niewieście nie widziały wcale maszyny do szycia, bo jej jeszcze wówczas nie było.

Po roku 1840 zwiększa się obwód sukni. Dla zachowania krągłych jej kształtów jak tego moda żądała, przetykano w fabrykach materjały damskie nieznacznie włosieniem końskim, skutkiem czego nabierały one sztywności. Z nich to bierze początek sławna krynolina, która w latach sześćdziesiątych liczyła sobie dołem w obwodzie nie mniej nie więcej jak... dziesięć metrów.

Jako narzutki służą mantyle, lekkie jak mgiełka z koronek osnute pelerynki i rańtuchy suto haftowane, podbite niekiedy barwną materją. Rolę okrywki spełnia również kaszmirowa chusta z frendzlami i bukietami kwiecia na narożach. Z ziemi fakirów i dżungli, z tajemniczych Indji wywodzi swój początek. Tkają ją jednak już także w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Lyonie. Składa się ją skosem wpół i zarzuca tak, by naroże z bukietem kwiatów opadało w pośrodku. Pod szyją spina się chustę złotą agrafą. Czasem przyjmuje ona kształty długiego wąskiego szala z jedwabiu i koronek i zwie się wówczas bajaderą. Zastępuje boa futrzane, które dopiero około roku 1830 wchodzi w użycie.

Nie należy sądzić, by strój z epoki Biedermajera trwał w jednej i tej samej formie przez całe trzydziestolecie. Wykształcony z długiej greckiej sukni w okresie empiru, ulegał z latami licznym zmianom, bo wszakże cóż wymyślało dla formy, jeśli nie z kapryśnych najkapryśniejsza moda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

również, że Zjazd obecny nie ma nic analogicznego ze Zjazdem w 1919. r. w Tarnowie, który w ostateczności był bezowocnym. Zjazd dzisiejszy zrzeszył tylko rolników z fachowem wykształceniem i ma być uważany jako — „Pierwszy ogólno-krajowy zjazd fachowych rolników."

W końcu wezwał zebranych do pracy.

Po wyborze prezydjum, przewodniczący p. E. Stanslicki, instruktor rolniczy w Klimontowie, udzielił głosu p. W. Dębiakowi. Ten poświęcił pierwsze słowa Kolegom, których kryje mogiła ciemna, jako uczestników bojów w Legjonach armji polskiej, bądź to w armjach zaborczych za wolność i oswobodzenie Ojczyzny. Skreśliwszy następnie genezę Komitetu zwołującego, i rozmaite trudności, które musiało zwalczyć, odczytał telegramy i listy, nadesłane na ręce Komitetu zwołującego, między innymi telegram od Naczelnika państwa, przysłany przez Kancelarję cywilną, telegram inspektora Szkół rolniczych, dra Józefa Zachary, list prof. dra Stefana Pawlika i t. d.

Dr. Tadeusz Spiss powitał Zjazd w serdecznych słowach, jako starosta powiatu tarnobrzeskiego i przedstawiciel Rządu.

Dyrektor gimnazjum, p. Radomski, jako gospodarz, podniósł doniosłość kształcenia się zawodowego i życzył Zjazdowi powodzenia i owocnej pracy.

P. p. W. Dębiak i L. Kobylański, przedstawiając wyczerpująco położenie obecne rolników z fachowem wykształceniem, niedocenianie ich przez pracodawców i ich potrzeby, wyrazili ubolewanie, że na stanowiskach, jakie powinni zajmować byli uczniowie szkół rolniczych, znajdują się nieuki bez wykształcenia fachowego, co przynosi szkodę kulturze rolnej a rolnikom z fachowem wyszkoleniem psuje reputację. Wyrazili również oburzenie i ubolewanie, że w niektórych gospodarstwach folwarcznych są na stanowiskach zawiadowców, czy też pomocników gospodarczych cierpiani wrogowie Polski.

Po przemówieniu dyr. Radomskiego i zastępcy starosty p. Galasiewicza, przewodniczący, streszczając wywody mowców, zaproponował utworzenie „Związku zawodowego rolników z fachowem wykształceniem" i otworzył nad punktem tym dyskusję, po której jednomyślnie uchwalono założyć wyżej wymieniony Związek, wybrano tymczasowy Zarząd, wreszcie uchwalono następny Zjazd zwołać do Jarosławia w połowie grudnia b. r. Uchwalono też serdeczne podziękowanie prasie polskiej za przychylne stanowisko zajęte wobec Zjazdu oraz za bezpłatne umieszczanie komunikatów.

Polecono nakoniec tymczasowemu Zarządowi opracować i wysłać telegram hołdowniczy do Naczelnika państwa, o uchwalonych zaś postulatach zawiadomić między innemi: Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w Warszawie, Tymcz. wydział samorz. we Lwowie, Główny urząd ziemski w Warszawie, towarzystwa i związki fachowe.

Podpisaniem aktu pamiątkowego i podziękowaniem Komitetowi zwołującemu zjazd, dalej przewodniczącemu oraz staroście drowi Tadeuszowi Spissowi, zjazd zakończono.

Położenie na bliskim Wschodzie.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Konstantynopola stwierdzają, że w tamtejszych kołach urzędowych panuje

optymizm.

Wedle tych doniesień wojska tureckie opuściły obszar przed strefą położoną naprzeciw wojsk angielskich w Czanaku i nie mają już kontaktu z wojskami okupacyjnymi. Kemal basza otrzymał upoważnienie wstrzymania operacji wojskowych na wszystkich frontach. Odpowiedź rządu angorskiego na kolektywną notę aljantów z 23. września miała zostać wczoraj wręczoną przedstawicielom mocarstw koalicyjnych.

Donoszą dalej z Konstantynopola, że między Grecją a Turcją został zawarty

rozejm,

który obowiązywać będzie od niedzieli w południe. Zgromadzenie Narodowe w Angorze upoważniło Kemala baszę do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich na wszystkich frontach.

Konferencja w Moudaniu

rozpoczęła się 3. bm. Głównem jej zadaniem jest próba rozwiązania t. zw. sprawy Czanaku, przez wycofanie stamtąd wojsk angielskich albo danie Turcji innego honorowego rozstrzygnięcia. Nadto naradzać się będzie konferencja w sprawie zawieszenia broni między Turcją a Grecją oraz administracji Tracji w czasie trwania rokowań pokojowych. Prawdopodobnie Tracje obsadzą w tym czasie wojska aljanckie, na co zgodziłby się Kemal basza.

Przedstawiciele Anglji i Belgji na skutek polecenia swych rządów wpisali swe nazwiska na zamku królewskim w Atenach na liście osób składających wizyty. Akt ten jest uznany za oficjalne

uznanie króla Jerzego.

Reuter dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że jakkolwiek sytuacja na bliskim wschodzie poprawiła się, nie należy zapominać, że

istnieją jeszcze trudności

do przezwyciężenia. W razie zgody rządu angielskiego na program Poincare'go, Curzona i Sforzy, najważniejszą rzeczą musiałyby być starania, aby zarówno Turcy jak i Grecy wykonali to, czego ten program od nich żada, a mianowicie aby Turcy opuścili strefę Czataldży, a Grecy wycofali swe wojska ze wschodniej Tracji, przypuszczalnie aż do linji Maricy.

Poczta główna w odnowionym gmachu.

(mg.) Odnowiony gmach poczty głównej będzie już w najbliższym czasie oddany do publicznego użytku. Objęcie budynku przez dyrekcję poczt i telegrafów miało już nastąpić w połowie września, lecz — jak informuje nas prez. dyrekcji Bieniawski — okazały się w ostatniej chwili przy oględzinach jeszcze tak wielkie braki, że nie można było odebrać go w tym stanie od dyrekcji robót publicznych, gdyż należałoby te liczne niedokładności uzupełnić, a na to dyrekcja poczt nie posiada funduszów.

Gmach był niedoczyszczony, piwnica pełna gruzów, brak było bramy, poręczy w klatce schodowej, ścianek odgraniczających kasę od publiczności i t. d. Dyrekcja robót publicznych podjęła się zatem braki te usunąć i wkrótce oddać gmach do dyspozycji poczty.

Rozmieszczenie biur w budynku, jakie jest w projekcie będzie prowizoryczne, z wyjątkiem telegrafu i urzędu konserwacji telegrafu, które pozostaną na swem dotychczasowem miejscu, oraz oddziału pakietowego, mającego już wyznaczone stałe miejsce od ul. Sykstuskiej. Nadawanie listów i telegramów, oraz mownice telefoniczne postanowiono umieścić w dobudówce, która jeszcze nie jest gotowa, dlatego też oddziały te pomieszczone będą tymczasowo od strony ul. Kopernika. Dobudówka ma w bieżącym roku stanąć pod dachem. Urzędy z pl. Cłowego będą przeniesione do nowego gmachu.

Wnętrze gmachu przedstawia się bardzo estetycznie i wytwornie. Urządzono dwie świetlnie o szklanych dachach, tj. jedną nad westybulem, a drugą za nią nad klatką schodową, gdyż okna w klatce zasłoniła dobudówka. W westybulu z prawej strony odbierać będzie publiczność paczki, z lewej listy i gazety.

Wejście zaopatrzono trzema dębowemi bramami, które wprawdzie wyglądają stylowo, lecz nie mają żadnych otworów ani szyb, skutkiem czego od wnętrza czynią przygnębiające wrażenie. Na frontonie gmachu będzie umieszczony krótki, prosty napis: „Poczta, telegraf i telefon", wykonany metalowemi literami. Niestety odbudowa gmachu tyle pochłonęła pieniędzy, że brakło funduszów na malowidła i lakierowanie drzwi i okien, co odłożono do roku przyszłego. Zdążono tylko ozdobić wykończoną już salę listonoszów barwnym szlakiem, oraz pomalować niektóre z najbardziej widocznych drzwi.

Jak wiadomo, najwięcej zniszczenia było w prawem skrzydle. Meble spłonęły, a cenne aparaty telegraficzne i telefoniczne runęły wraz ze ścianami do piwnicy. Powyciągano jednak z gruzów aparaty Hughesa i mechanicy ponaprawiali je w pomysłowy sposób, często z dwóch zniszczonych składając jeden nowy. Posiada nadto poczta pewną liczbę aparatów Morse'go, oraz sześć nowej konstrukcji Baudot'a, kupionych już za polskich rządów. Urządzenia telefoniczne są bardzo skromne, gdyż drogie aparaty zgruchotały się, a nowych rząd polski nie sprawiał, nie mając ich do czasu skończenia odbudowy poczty gdzie pomieścić. Można jednak mieć nadzieję, że obecnie je otrzymamy.

Na pomieszczenie dyrekcji przydzieliło poczcie Ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publ. budynek grecko-katolickiego seminarjum przy ul. Kopernika, obiecując instytucję tę gdzieś umieścić do czasu wybudowania nowego seminarjum przy pl. św. Jura. Protesty Rusinów są zupełnie nieuzasadnione, gdyż stary budynek jest własnością polską.

Realność ta należała ongiś do ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, po którym odziedziczył ją król Michał Korybut, a następnie Zofia Korytowa hr. na Lesznie. Podarowała ona ową majętność klasztorowi SS. Dominikanek. W r. 1784 za Józefa II. przydzielono realność po sekularyzacji do funduszu religijnego łacińskiego, lecz ponieważ seminarjum ruskie nie miało pomieszczenia, rząd austrjacki oddał mu ją w używanie. Później rząd na tem miejscu wzniósł nowy budynek, ale realność pozostała własnością funduszu religijnego. Rząd polski ma zatem prawo nią rozporządzać.

Na zakończenie swych informacji dodał prez. Bieniawski, że budowa gmachu poczty głównej kosztowała przed wojną 900.000 kor., obecnie zaś na odbudowę wydano 200 miljonów marek."

KRONIKA.

Kalendarz. Czwartek, 5 października. Rz.-kat. Placyda m. — Gr.-kat.: Foky i Jony. — Słowiański: Zasława.

— **Placówki dyplomatyczne.** W kołach politycznych zapewniają, że b. Minister Skirmunt niebawem już zajmie stanowisko posła polskiego w Londynie, zaś p. Wróblewski otrzyma nominację na posła w Waszyngtonie.

— (t. z.) **Pułkownik Hoszowski we Lwowie!** Wczoraj przybył do Lwowa na 6-tygodniowy pobyt służbowy pułk. Hoszowski, komendant policji państwowej w Polsce.

— **Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie dnia 27 listopada 1922 częścią pisemną popołudniu.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 16 listopada b. r.

— **Przymus legitymacyjny** przy podróżach w obrębie Województwa lwowskiego. Z uwagi na wątpliwości powstałe w tym kierunku, czy rozporządzenie Województwa lwowskiego z października ubiegłego roku w sprawie zaprowadzenia przymusu legitymacyjnego w podróży na obszarze tego Województwa posiada jeszcze moc obowiązującą, orzekło — jak się dowiadujemy — Województwo, że rozporządzenie to, mimo zniesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce, nadal bez zmiany obowiązuje. Władze polityczne otrzymały więc obecnie polecenie ścisłego przestrzegania tego rozporządzenia. Podróżni jadący kolejami w obrębie Województwa lwowskiego winni przeto we własnym interesie posiadać odpowiednie legitymacje z fotografjami.

— **Ruch kolejowy** na linji Stanisław-Woronienka. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Dnia 3 września b. r. nastąpiło otwarcie ruchu kolejowego na świeżo odbudowanym wiadukcie Lubiżnia, koło Delatyna na linji Stanisławów-Woronienka, wysadzonym w powietrze przez Rosjan w czasie wojny. W ten sposób została przywrócona przerwana dotąd bezpośrednia komunikacja między Stanisławowem, Delatynem, karpackimi miejscowościami klimatycznemi Dorą, Jaremczem i Worochtą oraz obszernemi lasami na zachodnich stokach Karpat Lesistych. Po zatem odbudowa wiaduktu Lubiżnia usuwa największą dotąd przeszkodę dla otwarcia nieczynnej dotychczas pod udziałowej linji tranzytowej Stanisławów-Woronienka-Jasina, pomiędzy Czechosłowacją, Polską i Rumunją.

† **Mieczysław Strzelbicki.** W Dąbrówce polskiej pod Sanokiem zmarł 25 z. m. w 66 roku życia ś. p. Mieczysław Strzelbicki, em. radca namiestnictwa. Jego zalety osobiste szły w parze z działal-

mością publiczną jako urzędnika. Odczuwając gruntownie prądy społeczne, taktownem postępowaniem łagodził tarcia. To też, jak najlepszą pamięć pozostawił po sobie wszędzie, gdzie wypadło mu reprezentować i wykonywać władzę. — Przeszedłszy na emeryturę, gospodarzył na ziemi swych dzieci, 'jednając serca wszystkich swoją wrodzoną dobrocią, życzliwością z jaką do każdego umiał się zwracać i pogodnem swem usposobieniem. Włościanie dąbrowieccy odnieśli na swych barkach jego zwłoki na wieczny odpoczynek, chcąc tem dać dowód jak go kochali i szanowali.

— **Aresztowania komunistów.** Donoszą z Łodzi: Na wiecu posła Łańcuckiego aresztowano komunistów Motla Arensteina, Goldfarba, jakoteż 6 członków komunistycznego Związku proletarjatu miast i wsi.

— **Nowa podwyżka taryfowa na G. Śląsku.** Według wiadomości z Katowic, podwyższone zostały opłaty za przewóz przesyłek nadzwyczajnych (ekspresowych) na obszarze polskiej części Górnego Śląska z dniem 1 października b. r. o sto procent. Odpowiednio więc wzrosły także opłaty za przewóz tychże przesyłek w komunikacji wzajemnej pomiędzy stacjami polskich kolei państwowych a stacjami górnośląskiemi.

— **Podjęcie komunikacji kolejowej na linji Sarny-Łuniniec.** Zastanowiony od długiego czasu ruch kolejowy między Sarnami a Łunińcem na linji kolejowej ze Lwowa przez Brody, Równe, Baranowicze i Lidę do Wilna, został z dniem 1. października b. r. podjęty, na razie jedną parą pociągów oraz z przesiadaniem na moście nad rzeką Horyń. Z uwagi na konieczność przesiadania mogą podróżni zabierać ze sobą tylko bagaż ręczny, zaś przyjmowanie bagażu do przewozu celem przeładowania na moście jest niedopuszczalne.

— **Przywrócenie bezpośredniego ruchu kolejowego ze Stanisławowa do Worochty.** Po długiej, bo kilkuletniej przerwie, spowodowanej zniszczeniem w czasie wojny światowej mostu kolejowego w Lubiżni, został wreszcie onegdaj napowrót otwarty ruch kolejowy pomiędzy Stanisławowem a Delatynem przez Nadwórnę, utrzymywany w ostatnich latach bądź to przez przesiadanie w Lubiżni, bądź to drogą okrężną przez Kołomyję.

Tem samem przywrócona została bezpośrednia komunikacja kolejowa drogą najkrótszą ze Stanisławowa przez Delatyn do uroczych miejscowości karpackich Dora, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów i Worochta. — Komunikacja z Czechosłowacją przez Woronienkę nie została jeszcze na razie podjętą.

— **Zmowa kupców.** I oto nagle z dnia na dzień zniknął cukier ze wszystkich sklepów we Lwowie. Jest nadzieja, że odnajdzie się niebawem, gdy już ajenci tychże samych kupców wykupią wszystek cukier w sklepach miejskich, ale wtedy sprzedawać go będą po podwójnej cenie.

Niecne paskarstwo, zaklinające się na „Boga i Ojczyznę“, pragnie ostatni grosz wydusić ze współobywateli.

— **Komunikacja** z obszarem wolnego miasta Gdańska. Odnośnie do podanej onegdaj telegraficznej wiadomości o podwyższeniu cen biletów kolejowych na obszarze wolnego miasta Gdańska o 50 proc., która to podwyżka weszła w życie z dniem 1 października b. r., donoszą, że niezależnie od tego cena dodatkowa za użycie pociągu pospiesznego równocześnie wzrosła o sto procent. Zmiana ta wywoła więc także stosunkową podwyżkę cen jazdy w komunikacji bezpośredniej z stacji polskich do stacji położonych na obszarze wolnego miasta Gdańska.

— **Strajk właścicieli kamienic.** Z Wiednia donoszą: W dniach 3 b. m. wybuchł tu strajk właścicieli kamienic, którzy domagają się podwyżki czynszu, o 6 wieczorem bramy niektórych kamienic były zamknięte, schody nieoświetlone. Właściciele grozili zamknięciem wodociągów oraz innemi represjami. Rząd wezwał przywódców ruchu i przedstawił im wielką odpowiedzialność jaką biorą na siebie. Do strejku przyłączyli się też dozorcy domów.

— **Jubileusz Hindenburga.** Z Berlina donoszą: Na 75-letnią rocznicę urodzin przybyły do Hindenburga deputacje ze wszystkich stron Niemiec. Hindenburg wygłosił mowę, w której oświadczył, że musi znowu przyjść chwila, w której Niemcy zrzucą siebie hańbę i sromotę.

—oo—

— (t. z.) **Spryciarka.** Gr. kat. proboszcz Mikołaj Melnyszyn ma swą parafię w Nowosielcach w pow. bóbreckim. Dnia pewnego zjawiła się u niego ewna Ukrainka, emigrantka z Ameryki, która oświadczyła proboszczowi, iż przybywa z P tutor w pow. brzeżańskim i ma przy sobie 40 000 dolarów, za które chciałaby zakupić grunta w Nowosielcach lub w sąsiednim Czerenchowie i że prosi księdza by był łaskaw pośredniczyć przy zakupnie.

Ksiądz, spodziewając się dobrego zarobku przy pośrednictwie, przyjął babę nader gościnnie! Po jakimś tygodniu pobytu, chytra chłopka nakłoniła księdza, by pojechał z nią do Lwowa celem zmieniania dolarów na marki.

Wszystko szło na koszt księdza, gdyż baba rzekomo marek nie posiadała. Przybyli do Lwowa, ksiądz zaprosił babę na paradny obiad w restauracji I-ej klasy, poczem baba wydaliła się na chwilę i jak poszła tak już i nie wróciła. Po kilku godzinach, proboszcz zrozumiawszy, iż padł ofiarą oszustki powrócił do Nowosielec i zawiadomił o wypadku policję.

Policja udała się do zajmowanego przez oszustkę pokoju i tu skonstatowano, iż spryciarka skradła księdzu z kasetki różne złote i srebrne przedmioty wartości około 600 000 mp.

Za sprytną babą wszczęto poszukiwania.

— (t. z.) **Wyrodna matka.** Wczoraj mieszkańcy kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej 26 mieli niełada sensację. W mieszkaniu niejakiej Katzowej znaleziono w komórce pod poduszkami kilkunastodniowe dziecko, które służąca tejże Józefa Opryszko usiłowała udusić, z obawy utraty służby. Policja aresztowała niegodziwą matkę, jakoteż ojca dziecka, którym jest niejaki G..., emigrant z Rosji.

— (t. z) **Ucieczka atamańczy.** Żona głośnego atamana Machny, aresztowanego przed kilkoma dniami pod zarzutem porozumiewania się z bolszewikami, celem wywołania powstania ukr. w Małopolsce wsch., zbiegła w nocy z 2 na 3 b. m. z obozu internowanych w Strzałkowie. Wspólnicy przepiłowali kraty u okna jej celi i ułatwili jej ucieczkę.

— (t. z.) **Dwie ciekawe rozprawy.** W dniu 5 b. m. rozpocznie się rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Federowiczowi, b. pułkownikowi wojsk ukr., który w roku 1918 wyciął w pień pod Białogrodem kilkuset żołnierzy austrjackich Polaków, powracających z Ukrainy.

Dnia 23 b. m. przed sądem przysięgłych stanie Stefan Fedak, oskarżony o usiłowane morderstwo na osobie Naczelnika Państwa. Sprawa jego 12 towarzyszy, którzy mają być na podstawie amnestji wyłączeni z rozprawy nie została jeszcze załatwioną.

— (t. z.) **Zgubiono.** 100.000 Mk. zgubił na tut. dworcu podczas nocnej służby Jakób Haustein, strażnik kolejowy, zamieszkały we Lwowie.

— (t. z.) **Kradzieże na dworcu.** W warsztatach kolejowych na gł. dworcu z szafki przeznaczonej na naczynie skradziono Janowi Zającowi, zamieszkałemu we Lwowie przy ul. Teresy 26, portfel skórzany wraz z 17.700 Mk.

W poczekalni III. kl. na tut. dworcu skradziono podczas snu Katarzynie Bezpałko, zamieszkałej w Potoczyskach, powiat Horodenka, damską torebkę z 15 000 Mk., 50 dolarów amer., oraz bilet bezpłatnej jazdy do Kanady.

Jadwidze Smulskiej, żonie zdemob oficera, zamieszkałej we Lwowie przy ul. Janowskiej 63, skradł nieznany sprawca z przedziału III. kl. pociągu stanisławowskiego bal z bielizną, wartości 67.000 Mk.

P. Romanowi Markowskiemu, nauczycielowi seminarjalnemu ze Sokala, skradziono na tut. dworcu głównym zegarek systemu „Omega“ wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 200 000 Mk.

W przedziale II. kl. wozu nr. 13 417 nieznani sprawcy wycięli z oparcia welwet długości 6 mtr.

— (t. z.) **Kradzieże w tramwaju.** Berischowi Buberowi zamieszkałemu w Czerniowcach skradziono w tramwaju KD. z kieszeni marynarki portfel skórzany wraz z 1000 lei rumuńskich, 71.000 koron austrjackich, 4000 Mk. oraz dwa potwierdzenia na 900.000 i 800.000 kor. austr. złożonych w Banku depozytowym w Badenie.

— (t. z.) **Kronika policyjna.** W kawiarni Ziemiańskiej skradziono wczoraj p. Rudolfowi Schneidrowi palto i kapelusz, wartości 64.000 Mk.

Parania Papież, niewiasta o zacnem nazwisku, służąca p. Stefanii Kamarowej, skradła na szkodę swej chlebodawczyni różne rzeczy, wartości 142.000 Mk., zaco powędrowała do aresztów policyjnych.

Nielepszą służącą miał p. Henryk Fleischer, właściciel cukierni przy ul. Batorego 6, która sprzeniewierzywszy 35 000 Mk., zbiegła ze służby.

—oo—

— **Zwyczajne** walne zgromadzenie członków Kasyna i Koła liter.-art. odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem, a w braku kompletu o godz. 7 30. Porządek dzienny walnego zgromadzenia: Wybór prezesa i prezydjum — wybór wydziału — wybór komisji rewizyjnej.

Przedwyborcze walne zgromadzenie w piątek, 6 b. m. o godz. 7·30 wieczorem.

— **Polski** Związek dyrektorów szkół średnich odbędzie posiedzenie dnia 7 b. m. o godzinie 5 w gimnazjum VII., ul. Sokola. Porządek dzienny: 1. Sprawa hospitantów; 2. przedmioty zręcznościowe w systemie wychowawczym szkoły średniej; 3. sprawy bieżące.

— **Tow. naukowe we Lwowie.** Nadzwyczajne posiedzenie wydziału histor.-filozof. odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 5 popołudniu w pracowni bibljoteki Zakładu narod. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: Prof. dr. Wł. Semkowicz: Chrzciciel w Fryde. Początki kultu św. Stanisława.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we środę „Traviata“, opera (debiut d. Frenklówny). — Jutro, we czwartek „Dzieje salonu“

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we środę „Dama w gronostajach“. — Jutro, we czwartek „Ostatni walc“, 50 proc. zniżki dla inteligencji i młodzieży szkolnej.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we środę „Powrót“, komedja w 3 aktach Flersa i Creisseta. — Jutro, we czwartek „Morphium“.

Alumni ukraińscy podpalają dwory.

(t. z.) W dniu wczorajszym ekspozytura Urzędu śledczego policji w Rawie ruskiej przyaresztowała dwóch alumnów gr. kat. seminarjum we Lwowie pod zarzutem podpalania. Są nimi dwaj bracia Wasyl i Mikołaj Beniowie.

Obaj ci podpalacze wraz z akademikiem Krysą i córką gr. kat. proboszcza w Żurawce pod Sokalem ks Pasławskiego przybyli do Żurawki i ukryli się na plebanji, w nocy zaś oblali naftą sterty ze zbożem i podpalili je. Policja nie podejrzywała ich o ten czyn. Zapytani po co przybyli do Żurawki, odpowiedzieli, że chcą w Żurawce postawić pomnik dla poległych żołnierzy ukr.

Gdy spłonęły w sąsiedztwie jeszcze dwa folwarki policja wszczęła energiczne śledztwo, następstwem którego było aresztowanie wszystkich trzech „herojów“.

Przy aresztowanym Mikołaju Beniu znaleziono kartę specjalną austr. sztabu generalnego, na której pewne folwarki, które zostały już spalone były podkreślone czerwonym ołówkiem, te zaś które dopiero spalić zamierzono niebieskim. Nadto znaleziono naszkicowany cały plan pożarów.

Tenże kleryk był już w czasie wojny polsko-ukr. postawiony pod sąd polowy za organizowanie bojówek na tyłach armji polskiej, został jednakże uwolniony.

Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 4 października ne lz. 15·30.

	Kurs	
	oficjalny	nieoficjalny
Marki niemieckie	4·50	4 90—5·10
Franki francuskie	680	000 0 — 000
Franki szwajcar.	1643	0000·00
Funty szterlingi	39.050	0000·00
Koronyniem.-aust.	11·00—00·00	11·00—14·00
Wiedeń	00 00—00 00	11·25—12 25
Korony czeskie	267 00—000 00	275·00—285·00
Praga, wypłata	000·00—000 00	280·00—285·00
Dolary ameryk.	8820—8910	9000—9050
Dolary kandyj.	8731—8820	000—0000
Zurych Marki pol.	6·25	00.00
Lei	00·00—00·00	00·00—00·0
Liry	377 00—000·00	000·00—000·00
Budapeszt	0000 00—00 00	0 00—0·000
Paryż	00 00—000·00	000·00—000·00
Berlin	0 0—0·00	4·85—5·05

Tendencja w dolarach silna, w markach niemzniżkowa.

TELEGRAMY.

AUDJENCJI U PAPIEŻA NIE BYŁO.

Warszawa. (PAT.) 4/10. Wobec doniesienia jednego z dzienników porannych warszawskich z dnia 3. bm. o rzekomej audjencji posła polskiego przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego u Papieża Piusa XI. i złożeniu projektu konkordatu, wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że 1) O audjencji nie mogło być wiadomości, gdyż wcale jej nie było. 2) Projekt konkordatu dotychczas nie został złożony.

PREZYDENT MINISTRÓW I MINISTER OŚW. W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) 3/10. Dzienniki donoszą, że we czwartek 5. bm. przyjeżdża do Krakowa Prezydent Ministrów Nowak w towarzystwie Ministra oświecenia publicznego Kumanieckiego. P. Prezydent Ministrów będzie obecny na otwarciu roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 7. bm. W piatek w południe będzie udzielał p. Premjer posłuchań w gmachu Wojewódzkim. Pan minister Kumaniecki zabawi w Krakowie kilka dni i zwiedzi szkoły w sąsiednich powiatach.

SPRAWA JAWORZYNY.

Praga. (PAT.) 3. WBK. W sprawie decyzji konferencji ambasadorów oczekiwanej w dniu 5. bm. w kwestji Jaworzyny dzisiejsze wieczorne pisma wyrażają obawę, że stanowisko Czechosłowacji nie znajdzie pełnego zrozumienia.

BLOK NIEMIECKI NA ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.) Do wyborów sejmowych Rzpltej utworzył się w polskiej części G. Śląska blok niemiecki, złożony z t. zw. niemieckiej partji ludowej i katolickiej partji ludowej. Wystawią one wspólną listę kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych. Na czele tych list stoi baron Reitzeinstein, członek katolickiej partji ludowej. Niemcy pracują również nad ugrupowaniem się w Sejmie śląskim. W takim razie stworzyliby drugą najmocniejszą partję w tym Sejmie.

DZICZ BOLSZEWICKA PROWOKUJE.

Warszawa. (AW.) W ubiegłym tygodniu, jak donosi „Kurjer“, pograniczne władze sowieckie na stacji Niegorełoje dopuściły się ponownie samowoli, odbierając polskiemu kurjerowi dyplomatycznemu całą pocztę administracyjną.

POŻEGNALNA WIZYTA CZICZERINA.

Warszawa. (PAT.) 3/10. „Kurjer Warszawski“ donosi: Komisarz sowiecki spraw zagr. Cziczerin złożył dziś wizytę pożegnalną Ministrowi spraw zagranicznych p. Narutowiczowi. P. Cziczerin dziś wieczorem odjeżdża do Moskwy.

DELEGACJA HANDLOWA JUGOSŁOWIAŃSKA PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.) 3/10. „Przegląd Wieczorny“ podaje: Delegacja jugosłowiańska dla pertraktacji o umowę handlową z Polską, wyjeżdżająca z Belgradu dnia 3. bm. zostanie powitana w Dziedzicach przez delegatów Ministerstwa przemysłu i handlu oraz Ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacja zaznajomi się z głównemi centrami przemysłu polskiego, zaś dnia 15. bm. rozpoczną się rokowania. Przypuszczaja, że pertraktacje będą ukończone w ciągu tygodnia.

UMOWA HANDLOWA Z WŁOCHAMI.

Warszawa. (PAT.) 3/10. „Przegląd Wieczorny“ donosi: Wobec wysłania już przez Rząd polski noty ratyfikacyjnej w sprawie umowy handlowej z Włochami, spodziewane jest w najbliższym czasie wysłanie podobnej noty przez rząd włoski, wskutek czego można oczekiwać wejścia w życie tej umowy w ciągu trzech tygodni, gdyż zacznie ona działać w 15 dni po wymianie not ratyfikacyjnych.

KRAKÓW BĘDZIE MIAŁ PISMA PORANNE.

Kraków. (PAT.) 3. „Naprzód“ donosi, że na odbytem w ubiegłą niedzielę zgromadzeniu krakowscy pracownicy drukarscy postanowili odstąpić od żądania zniesienia pracy nocnej, wobec czego dzienniki krakowskie będą w dalszym ciągu ukazywać się rano.

LENIN APOSTOŁEM UMIARKOWANIA?

Moskwa. (AW.) W miarę wracania Lenina do życia państwowego wpływ jego na politykę zagraniczną i wewnętrzną sowietów staje się coraz widoczniejszy. Wpływowi temu przypisują pozostanie Joffego pod pretekstem choroby w Czanczun, celem nawiązania przerwanych rokowań z Japończykami, co ma nastąpić po otrzymaniu nowych instrukcji z Moskwy. Lenin pragnie poczynić większe ustępstwa wobec Japończyków, szczególnie w sprawie północnego Sachalinu, tak żeby doszło do zawarcia traktatu pokojowego. Stanowisko Lenina napotyka często na opór ze strony niektórych kół sowieckich, ale jego punkt widzenia niewątpliwie zwycięży. Lenin będzie — wedle kół sowieckich — dążył do złagodzenia tarć między Rosją, a innymi państwami Europy i porozumienia się z nimi. Pod wpływem Lenina dokonywać się będzie reorganizacja państwowego zarządu politycznego w kierunku zwężenia jego kompetencji. Redukcja etatów „Polit-uprawnienia“ o 75 proc. personalu została już dokonana.

OBOWIĄZKOWA SŁUŻBA WOJSKOWA W ROSJI.

Londyn. (PAT.) 3. Tel. Comp. Wedle doniesień z Moskwy wszechrosyjski komunistyczny komitet wykonawczy postanowił zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową dla wszystkich obywateli między 20 a 40 rokiem życia. Czas trwania służby wojskowej w piechocie i artylerji określono na 18 miesięcy, w innych formacjach na 30 miesięcy, w marynarce zaś na 4 i pół roku.

Z Teatru małego.

„Powrót.“

Komedja w 4-ech aktach Fleursa i Crosseta.

Stolica Francji — o ile idzie o teatr — może być z nas dumną. Niema prawie komedji, któraby nie przedostała się do naszych teatrów, jeśli grano ją z powodzeniem w Paryżu. I czy to dziwne? W komedji żyje duch francuski. Żyje w pełnym blasku, jakby w pajęczą sieć omotany nicią sytuacyj migotliwą, iskrzącą się dowcipem, zalotnością, czasem tak lekką, że prawie nieuchwytną i zuchwałą, a jakże przytem dyskretną w pewności swego zwycięstwa.

Stąd więc tak często spotykamy na afiszu nazwiska francuskie. I doprawdy trzebaby chyba skłamać, jeśliby się powiedziało zwodzą nas. Dzięki autorom z nad Sekwany, przeżywa się niejeden miły wieczór w teatrze, choć najczęściej wrażenia jakie odnosi się zbyt trwałe nie są. Pozbywamy się ich lekko, czy może być inaczej? To przecież zaledwie muśnięcie.

„Powrót“ Fleursa i Croisseta mógł dawać zadowolenie, mógł nawet w pewnem naprężeniu, w pewnem napięciu, trzymać uwagę widza — jednak tylko do chwili, kiedy unosiła się jeszcze w powietrzu atmosfera wojny. Wtedy „Powrotowi“ przypatrywano się z uśmiechem, wszystko co przyniósł on z sobą było bardzo bliskie, niemal codzienne, a przecież nie pozbawione uroku poezji. Żony, co jak Coletta oczekiwały swych mężów z pola bitwy, były już uszczęśliwione ich przybyciem, pamiętały jednak dobrze o rozłące — mężowie, może nawet tacy jak Jakób Vandiere, odetchnęli już po trudach wojennych, a spółka Fleurs-Croisset miała zapewnione ich uznanie za „uwiecznienie“ owych wspomnień.

Ale w tem właśnie „uwiecznieniu“ sęk. Zapewne twórcy „Powrotu“ zdawali sobie sprawę z tego, że może ono wystarczyć tylko na krótką metę. Ludzie zechcą kiedyś zapomnieć o wojnie! A nawet echa jej nużyć ich będą — choćby w tak niewinnej formie podane, jak komedja

I oczywiście nie mogło być inaczej „Powrót“ spóźnił się do Lwowa o cały okres uspokojenia powojennego. Gdyby nie to, możnaby z całkiem innem zajęciem rozważać zalety tej nawskroś francuskiej komedji. Dziś jednak, poza dobrze uchwyconymi typami, poza zręcznem kombinacjami scenicznemi i kilku dowcipnymi aforyzmami „Powrót“ nie może obudzić żywszego zainteresowania. Przytem rzeczą reżyserji było określenie nieco przydługich djalogów, na czem komedja byłaby nic nie straciła przedstawienie zaś nie przeciągałoby się niepotrzebnie poza godzinę 11-tą w nocy.

Nadano „Powrotowi“ bardzo staranne ramy. Obsada bez zarzutu. Prym wiodła Trapszo. Była czarującem uosobieniem kobiecości, wszystko w niej było miłe — nawet zdenerwowanie. Sekundował jej Brzeski, naturalny w grze wytwornej i bardzo jednolitej. Doskonały, niewinnie przeszarżowany typ stworzył Rasiński. Z Pillerowej — w myśl intencji autorów — można się było szczerze uśmiać. Pelińskiemu znowu dano rolę nieodpowiednią. Inni artyści z Helskim-Kowalskim na czele bardzo sumiennie wywiązali się z zadania.

A. Tram.

Słota.

(Szkic a la Grabiński).

Skądś z bagien i mokradeł wylazła na czworakach oślizgła, w obmokłych łachmanach — Słota..

Okrutna — demoniczna niewiasta idzie przez pola i otrząsa ze strzępiastych łachmanów wodę — niech się rozmoknie gleba, niech rolnik nie sieje ozimin, niech zgniją łany ziemniaków..

Szatański jej chichot rozlega się ponurem echem wśród żółkniejących przedwcześnie lasów i wśród zabagnionych wiosek, tarza się jak tur po rozmokłych drogach, wciska się szparami wśród podwalin do zadusznych chat i budzi trwogę..

W żmijowych rzutach uderza ten śmiech na oświetlone wieczorem miasta, kładzie się na oślizgłym bruku jak smok, wygrywa na dudach kominów przeraźliwą melodję lęku i troski...

Obszarpana, wymokła do bladości trupiej — szerzy potworna bestja ostre kły, śmieje się, śmieje, śmieje — pluje w oczy przechodniom, siada jak małpa na barkach zgnębionych ludzi, gasi latarnie...

— Cha, cha, cha, cha! Było już tak... było. Szłam już tędy przez dziewicze lasy paprotników... Cha, cha, cha... A za mną lazł biały rycerz Północy na czworakach i pożerał wszystko na swojej drodze tak długo, dopóki sobie na Karpatach kłów nie przełamał... Cha, cha, cha.. Coś się około osi na biegunie popsuło... Zabierajcie ludzie toboły.. i na Saharę...

Króliński.

Sprawy gospodarcze.

Obrót czekowy P. K. O. z Górnym Śląskiem. Z dniem 1. października 1922. r. zaprowadza się obrót czekowy Pocztowej kasy oszczędności (w skróceniu PKO) w urzędach i agencjach pocztowych na polskiej części Górnego Śląska, tudzież wzajemny obrót czekowy PKO z urzędami i agencjami pocztowemi na obszarze reszty Polski. Na obszarze polskiej części Górnego Śląska będzie podjęty obrót czekowy PKO **w markach polskich i niemieckich**, zaś między polską częścią Górnego Śląska a resztą Polski **wyłącznie w markach polskich.** Oddział PKO w Katowicach będzie samodzielnie otwierał i prowadził dla swoich uczestników konta czekowe, a wyciągi tych kont będzie przesyłał bezpośrednio ich właścicielom. Do obrotu czekowego Oddziału PKO w Katowicach mogą przystąpić zarówno mieszkańcy polskiej części Górnego Śla

ska, jakoteż inni na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej. W ten sposób uczestnicy obrotu czekowego Centrali PKO w Warszawie i Oddziału PKO w Poznaniu mogą być jednocześnie uczestnikami obrotu czekowego Oddziału PKO w Katowicach. Właściciel konta czekowego PKO w Katowicach będzie dysponował funduszami swymi bezpośrednio przez ten Oddział, który będzie przesyłał przekazy czekowe do wypłaty wprost do Urzędów pocztowych w całej Polsce. Oddział PKO w Katowicach będzie prowadził w przedmiocie swoich czynności bezpośrednią korespondencję z urzędami poczt i z dyrekcjami poczt i telegrafów.

SPORT.

POLSKIE MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE W WARSZAWIE.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Z powodu okropnych warunków atmosferycznych wyniki osiągnięte prócz paru jak dotąd nie mogą nikogo zadowolić.

100 m. 1) Piątkowski (AZS. Warszawa) 11.4 sek. 2) Sośnicki (Polonia warsz.). Po trzech przedbiegach.

200 m. 1) Piątkowski (AZS.) 23.4 sek. 2) Rothert (Polonia). 3) Weiss. Po dwu przedbiegach.

400 m. 1) Świętochowski (Polonia) 56 sek. 2) Krumholz (Wilno) 57.6 sek. 3) Dręgiewicz 58.9 s.

800 m. 1) Świętochowski (Polonia) 2 min. 13.6 sek. 2) Dręgiewicz (Pogoń) 2 min. 14 sek. 3) Karczewski (Warszawianka).

5.000 m. 1) Ziffer (W. K. S. Legia) 16 min. 20 sek. (nowy rekord polski, dawny rekord T. Kuchara postawiony 29. IX. 1912 r. wynosił 16 min. 42.6 sek.). 2) Baran 16 min. 51.6 sek. 3) Curletto (Cracovia).

1.500 m. 1) Ziffer 4 min. 37 sek. 2) Jucewicz 4 min. 56.1 sek.

Skok w dal. 1) Dobrowolski (Strzelec — Wilno) 5.72 m. 2) Sośnicki.

Skok w zwyż. 1) Grunner (AZS.) 1.58 m. Poza konkursem Gilewski (Poznań) 1.65 m.

Trójskok. 1) Sośnicki 11.76 m.

Rzut dyskiem. 1) Szydłowski (Pogoń) 38.52 m. 2) Baran Józ. (Pogoń) 38.02 m. 3) Cybulski (Pogoń).

Rzut oszczepem. 1) Szydłowski 49.98 m. 2) Grunner 48.89 m. 3) Chełmiński (AZS.).

Rzut kulą. 1) Baran J. 11.31 m. 2) Cybulski. 3) Boumert (BBSV.).

Bieg 60 m. dla pań. 1) Szmendziukówna (Pogoń) 8.7 (nowy rekord). 2) Rzeźnicka. 3) Gwizdałówna.

4X50 m. Pogoń (Szmendziukówna, Gwizdałówna, Karcznarzówna, Nowożeniuk).

Skok w dal. Szmendziukówna 3.73 m.

Skok w zwyż. Pawłowska (AZS.) 1.03 m.

Z ruchu wydawniczego.

Jan Ptaśnik: Miasta w Polsce. Lwów, str. 176. (Altenberg, wyd. „Wiedza współczesna", t. II.)

Bardzo nieliczną stosunkowo grupę stanowią dotąd w historjografji naszej źródłowe opracowania dziejów mieszczaństwa i miast polskich w ogólności. Wprawdzie pod wpływem ożywionego ruchu naukowego, jaki się wszczął w tym kierunku na Zachodzie i u nas w ostatnich czasach badanie roli tego, przez długie wieki upośledzonego w państwie czynnika, silniejszem tętnem ożywiać się zaczęło. Duch powszechnej demokratyzacji sprawił, że nie trzeba nam już dzisiaj potężnych nawoływań Frycza Modrzewskiego z kart: „De republica emendanda", abyśmy nie pozostali nadal obojętnymi na ważność żywiołu mieszczańskiego w Polsce.

Po ciężkich i bolesnych próbach dziejowej nemezis zrozumieli to już przodkowie nasi, a ślady tego zrozumienia znajdujemy nietylko w brzmieniu ustawy Sejmu Wielkiego z dnia 18. kwietnia 1791 r., lecz także w uchwałach późniejszych, oraz w życiu codziennem poszczególnych, aczkolwiek nielicznych wtedy jeszcze jednostek, jak: Małachowscy, A. Tyzenhaus, I. Potocki i inni.

W ciągu XIX. i XX. wieku, równocześnie z tworzeniem się olbrzymich centr handlowych i ekonomicznych w kraju, wywierających decydujący wpływ także na stosunki polityczne, — zainteresowanie się trzecim w dawnej Rzpltej stanem doszło do tego stopnia, że ciekawość owa pchnięta w dziedzinę badań naukowych, zaczęła szybko wcale piękne i pożyteczne wydawać owoce. Wyłoniona z woli i chęci ogółu zapoczątkowała akcję w dwojakim równocześnie idącą kierunku. Niejeden dotąd temat — czy to ze względu na popularność brzmienia swego, czy dyktowany potrzebą chwili, lub innemi pobudkami, — narzucał sferom naukowym ogół. W takim wypadku temat — w formie poważnej monografji opracowany, pogłębiał i specjalizował wiadomości żądnego wiedzy ogółu, ustalał fakta, prostował błędy, a często mylne, drogą fałszywej tradycji zakorzenione poglądy, z pożytkiem dla prawdy uchylał.

Z drugiej strony zdarzało się również, że cichy pracownik sam od siebie odsłaniał przed oczami inteligentniejszego społeczeństwa ciemne, lub zgoła nieznane dotąd fragmenty, wydobyte z pyłu aktów miejskich i podawał je jako „przyjemne z lat dawnych czytanie". Czynił to zaś w formie tak kunsztownej i popularnej, często krotochwilnej, w tęczowe, słowne arabeski strojnej, że pod tą aparaturą zewnętrzną trudno nieraz było nawet subtelniejszemu laikowi dopatrzyć się, ile trudu, ile żmudnej pracy archiwalnego szperacza, wymagały owe piękne o patrycjacie polskim opowiadania.

A jednak, mimo tego podwójną falą ożywionego ruchu, dorobek nasz w tym kierunku małuczkim jest zaledwie okruchem w porównaniu z olbrzymim zaiste bogactwem, jakiem wykazać się mogą Niemcy, niezrównani doprawdy specjaliści w tworzeniu popularno-naukowej literatury na każdem polu.

Do szeregu prac, które materjał naukowo opracowany mają bez balastu aparatu źródłowego, dać szerszemu ogółowi czytelników próbę przedstawienia urządzeń miejskich w Polsce, należy niniejsza praca zasłużonego badacza i znawcy dziejów średniowiecznych prof. J. Ptaśnika.

Miasta w Polsce to mała, lecz pożyteczna książeczka. W dwunastu krótkich rozdziałach daje ona całokształt rozwoju drogich od dawna myślom każdego Polaka ośrodków handlowych. Po zwięzłem omówieniu genezy miast zachodnio-europejskich w ogólności, wprowadza nas autor odrazu przez palisadę, okopy, przez mosty zwodzone, barbakany i rondele w kręte, ciasne, często w błocie tonące uliczki, a wydostawszy się przez nie na rynek, opisuje budowle o charakterze publicznym, mianowicie: ratusz, kościoły, szpitale, domy kupieckie (sukiennice) i rzemieślnicze, gospody, mosty, wodociągi, łaźnie i życie łaziebne; następnie zaś domy prywatne, ich wygląd zewnętrzny, podcienia, okna, urządzenie wewnętrzne, sprzęt domowy i kuchenny, owe: „scutellae fabricatae praszke alias kowane", bursztynowe kubki, rzadko w XV. wieku używane „fleischgabyle" i t. d. — Przytem ze szczególnem umiłowaniem traktowany jest Kraków, przez którego charakterystyczne okienka — czy to z kamienicy Karniowskiej (późniejszej: Pod Barany), czy z domu Igiełków, — każe nam najczęściej sz. autor patrzyć na typ przeciętnego, średniowiecznego życia w mieście.

Rozdziały V. i VI. poświęcone są sprawom urządzeń prawno-administracyjnych miast na wzór niemiecki, magdeburski w Polsce zakładanych. Charakteryzują one przedewszystkiem stanowisko zastępcy i pełnomocnika pana, jakim był z reguły „advocatus haereditarius", czyli wójt dziedziczny, następnie sądy ławnicze i wyższe, wykupno wójtostw przez miasto, powstanie wójtostwa sądowego, rady miejskie, „numerus clausus" ograniczający grono uprzywilejowanych w mieście ludzi do liczby 24, w końcu wytworzenie się w walce rad z przewagą wójtostwa urzędu „magistra civium" czyli burmistrza.

Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie niezmiernie ciekawy i pouczający rozdział VII. Kreśli on obraz życia pospólstwa miejskiego, owej słynnej „communitas civium", która niejednokrotnie tak ważny wpływ na tok spraw miejskich wywierała, podaje jej odrębną i starszą od rad organizację, oraz prawo uchwalania wilkierzy oparte głównie na dekrecie królewskim z 1521 r. zmuszającym radę, iżby odtąd żadnej sama nie uchwalała ustawy, a tylko „cum tota communitate".

Rozdziały następne opisują cechy i życie cechowe w Polsce, kupiectwo, politykę ekonomiczną miast, handel Polski ze Wschodem i Zachodem, stosunek kupców do szlachty, oraz swary i antagonizmy, jakie między temi dwoma stanami z uszczerbkiem dla kraju a korzyścią dla obcych istniały.

Najobszerniejszy i znakomicie wprost opracowany rozdział XI. dotyka ważnego narodowościowego problemu miast polskich. Dzieląc całokształt procesu kolonizacyjnego u nas na poszczególne epoki, dochodzi autor na podstawie całego szeregu znanych mu dokumentów i przykładowych faktów wprost do wniosku, że z lokacji jakiegoś miasta na prawie niemieckiem, nie wynika równocześnie niemiecki jego charakter p wzgl. narodowościowym. Odróżnia przytem miasta większe, nęcące swem korzystnem dla handlu położeniem, od miast małych i na uboczu od głównych dróg pozostających, miasta wielkopolskie i mazowieckie, od małopolskich i Czerwonej Rusi. Niemcy garnęli się z zasady do miast większych, jak: Kraków, Lwów, Poznań, Wrocław, Kalisz i t. p. W tych miastach dopiero w XV. wieku rozpoczyna się proces polonizowania. Nawskroś prawie polskie są natomiast zarządy miast mazowieckich (z wyjątkiem Płocka). — W Warszawie, w XV. wieku mała liczba Niemców tonie wśród ogółu ludności miejscowej. Nawet w XVI. wieku kilka zaledwie wybitniejszych obcych przybyszów, jak: Giza z Frankonii lub Fucker z Norymbergii zyskało sobie pierwszorzędne stanowisko. Najbardziej zaś polskim jest — rzecz ciekawa — w początkach XV. wieku zarząd miejski w Bydgoszczy.

W tym również ustępie poruszoną została kwestja żydów w miastach polskich, ich stopniowa, nieustanna immigracja z zachodniej Europy i stosunek do organizacji miejskich zły, negatywny.

Ostatni wreszcie rozdział XII. zajmuje się charakterystyką ogólną stosunków miejskich przed Sejmem Wielkim, omawia reformy „Boni Ordinis", objaśnia cztery ustawy w tej materji uchwalone przez Sejm w kwietniu, w czerwcu oraz w październiku 1791 r. i krótką wzmianką o uchwałach smutnej pamięci Sejmu grodzieńskiego kończy opracowanie.

Podany obok wykaz obejmujący polskie i niemieckie prace 51 autorów, pozwala czytelnikowi laikowi zaznajomić się z ważniejszą literaturą dotyczącą tematu.

Czyta się tę książeczkę, ożywioną dwunastu ilustracyjnemi tablicami, z pełnem zainteresowaniem. Układ osnowy jasny, rzecz sama przeprowadzona treściwie, całość ujęta zgrabnie.

Szkoda jednak, że z góry przez wydawnictwo określone rozmiary pracy nie dały sz. autorowi rozwinąć szerzej poruszonych lub nadmienionych w niej kwestji. Niektóre z nich, jak np. zasada bezwzględnej równości praw obywatelskich wniesiona do Polski w konstytucji Księstwa Warszawskiego i stosunek sprawy mieszczaństwa polskiego do niej — urywają się nagle niedomówione i nie zarysowane wyraźniej po kilku zaledwie zdaniach, — a czytelnik odczuwa z żalem, iż dzieje się to pod groźą nieubłaganego: „więcej ani słowa", gdyż przejdzie się inaczej granicę ściśle oznaczonych arkuszy druku.

Korzystną przytem rzeczą, a nawet konieczną byłoby, zdaniem mojem, dorzucenie w przyszłości na końcu opracowania, za bibliograficznym wykazem literatury przedmiotu, kilku dokumentów w rodzaju przywileju lokacyjnego Krakowa lub Lwowa w tekście podwójnym, łacińskim i polskim. Mam wrażenie, że nie obciążyłyby one zbytnio wydawnictwa, ani nie pozbawiły je popularno-naukowego charakteru. Tworzyłyby zaś bardzo miłe i pouczające dopełnienie, tej ze wszechmiar sympatycznej, choć w skromną szatę odzianej całości.

M. Jarosiewicz.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

L. cz. T./412/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Marjan 2. im. Turzański syn Juliana urodzony 16. marca 1882 we Lwowie i tu zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. 19. p. o. kr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń z upadkiem Przemyśla dostał się jako ranny do niewoli rosyjskiej skąd w czerwcu 1916 napisał kartkę i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24. l. 2. u. c. względnie ust. z 31. marca 1918. Nr. 128. dzpp. Wobec tego na wniosek Józefy Turzańskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 11. lutego 1906 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adwokatowi Dr. Ch. Sucherowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10. lutego 1923 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 3. sierpnia 1922. 9154

L. cz. T./277/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Posacki syn Oleksy urodzony 14. stycznia 1874 w Chocimiu ostatnio zam. we Lwowie brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 19. pp. ow. kr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń od r. 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24. l. 2. ur. wzgl. z 31. marca 1918 Nr. 128. Dzpp. Wobec tego wniosek Ludwiki Posackiej zarządza się celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielać Sądowi albo adw. Dr. Jakóbowi Feuerbergowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratora. Zaginionego wzywa się aby się wstawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 12. grudnia 1922 względnie w 6. miesiecy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na powny wniosek wydą ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 12. czerwca 1922. 9155

T. 63/22/2. Łeś Besaszczuk syn Prokopa z L... urodzony 27 marca 18·7 wzięty na wiosnę 1919 do wojska byłej armji ukraińskiej brał udział w potyczkach z bolszewikami i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzup. zarządza się na wniosek Pauliny Besaszczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Kohnowi w Czortkowie którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Łesia Besaszczuka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1923 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Czortków, dnia 11 maja 192[illegible]. 9095

SPADKI.

L cz. A. 106/21/21. Edykt. Joanna z Dobrowolskich Schweizerowa córka Franciszka Dobrowolskiego i Agaty z Czapałów ze Zwierzyńca zmarła w Wadowicach 11. marca 1921 i nie pozostawiła rozporządzenia ostatniej woli bezdzietnie. Do spadku tego powołany jest z ustawy mąż tejże Wilhelm Schweizer którego pobyt nie jest Sądowi znany, oraz krewni zmarłej Sądowi zupełnie nieznani, kuratorem spadku ustanowiono Mieczysława Danysza dozorcę więzień w Wadowicach. Wzywa się niewiadomych spadkobierców, by w przeciągu jednego roku od dziś licząc, donieśli Sądowi, że do spadku tego roszczą sobie prawo i swe prawo dziedziczenia wykazali oraz wzywa się Wilhelma Schweizera, by do roku zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż inaczej po upływie tego czasokresu spadek ten z kuratorem dla niego ustanowionym Mieczysławem Danyszem przeprowadzony będzie, część zaś spadku zgłoszonym krewnym, o ile prawa swe wykażą wydana, o ile zaś to nie nastąpi, przez Skarb państwa ściągnięta zostanie.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Wadowice, dnia 2. kwietnia 1922. 9133 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L./333/22. Obwieszczenie. Hurtownia tytoniu I-go rzędu w Horodence ma być obsadzona w drodze publicznego przetargu. W okresie rocznym od 1. stycznia 31 grudnia 1921 wydano w tej hurtowni przydziałowym do niej z poborem sklepom tytoniowym materjałów tytoniowych za kwotę 4,599.075 Mkp. Zbyt do sklepu tytoniowego przy hurtowni wynosił 5,180.034 Mkp. od czego hurtownik osiągnął zysk trafikancki w kwocie 418.070 Mkp. 50 fen. — Z przyznanej prowizji 0.5% od ogólnego obrotu w kwocie 9,779.075 Mkp. osiągnął hurtownik zysk 48.895 Mkp. 54 fen. — Inwalidom z byłej wojny, ludzież wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy zginęli na wojnie przysłaża pod pewnymi warunkami pierwszeństwo przed innymi kompetentami. Termin do wnoszenia ofert na urzędowych formularzach upływa dnia 25. października br. o godz. 12-tej. — Wadjum wynosi 98.000 Mkp.

Kolomyja, dnia 25. września 1922. 9124 1—3

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Neumann.

L. 17788/922. Obwieszczenie. Dyrekcja okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencję celem obsadzenia połączonej ze sklepem tytoniowym hurtowni tytoniowej II rzędu w Narolu. — Do hurtowni tej pobrano wyrobów tytoniowych w czasie 1. września 1921 do 31. sierpnia 1922 za kwotę 5,172.864 Mkp. 38 fen. Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik w kopertach zapieczętowanych najpóźniej do godziny 12 w południe 26. października 1922 na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. — Inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po żołnierzach poległych lub zmarłych na wojnie emerytom państwowym względnie krajowym, oraz wdowom i sierotom po funkcjonarjuszach publicznych, przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed innymi kompetentami. — Wadium wynosi 50.000 Mkp. i ma być złożone w Dyrekcji okręgu skarbowego w Jarosławiu przed wniesieniem oferty w papierach pożyczki państwowej Odrodzenia i w papierach 4% państwowej pożyczki premiowej. — Wyż wymienieni kompetenci uprzywilejowani uwolnieni są od składania wadium. Bliższych informacji zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży, albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Cieszanowic.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 28. września 1922. 9156

Cg./III. b./225/22/5. Edykt. Przeciw Judzie Liebergall którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okr. cyw. jako handlowego we Lwowie przez adw. Dra Steinbergera we Lwowie pozew o 23.000 Mkp.. Celem strzeżenia praw powoda ustanawia się Pana Dra Eliasza Fuchsa adw. we Lwowie ul. Sykstuska 40 kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 22. września 1922. 9147

FIRMY.

Firm. 437/22. Rg. A./262. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: handel zbożem Jakóba Perla i Dawida Rosenzweiga. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem. Forma spółki: jawna od 1. stycznia 1922. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Jakób Perl, Dawid Rosenzweig kupcy w Skałacie. Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego są uprawnieni Jakób Perl i Dawid Rosenzweig kollektywnie. Podpis firmy: Jakób Perl i Dawid Rosenzweig łącznie. Dzień wpisu: 25. lipca 1922.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 24. lipca 1922. 9058

Firm. 436/22. Stow./IV./242. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 25. lipca 1922. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: „Spółdzielnia 54 pułku piechoty kresowej w Tarnopolu z odpowiedzialnością udziałami". Przedmiot przedsiębiorstwa: zaspokojenie materjalnych i kulturalnych potrzeb członków przez organizowanie i prowadzenie zakładów handlowych i wytwórczych. Sprzedaż towarów nieczłonkom w miarę zapasów po cenach konkurencyjnych. Czas trwania: nieograniczony. Odpowiedzialność: do wysokości deklarowanego udziału. Wysokość udziału: 1000 Mkp. dla korzystających z oddziałów detalicznych, 20.000 Mkp. dla korzystających z oddziałów hurtownych, 30.000 Mkp. dla korzystających z oddziału odzieżowego. Udziały płatne w 2 ratach. Zarząd: 5 członków i 5 zastępców wybieranych corocznie przez Walne zebranie członków, a to: Michał Czekanowski kapitan, Stanisław Swirut, porucznik. Feliks Pałosz, sierżant sztabowy. Józef Chlap, sierżant sztabowy Kazimierz Kobierski, zastępcy: porucznik Józef Turkiewicz, porucznik Tadeusz Lacheta, i chorąży Mateusz Muszka. Podpis firmy: Zarząd podpisuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy dodadzą swe własne podpisy. Ogłoszenie w czasopiśmie: „Polska zbrojna" i w sklepach spółdzielni. Likwidację i rozwiązania przeprowadza ostatni zarząd lub wybrani trzej likwidatorowie wedle przepisów ustawy o spółdzielniach.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 24. lipca 1922. 9059

Firm. 1099. Rg. A./IV./114. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 29. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Bracia Thumin i Friedman handel towarów bławatnych. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami bławatnymi i chustkami oraz podobnemi tkaninami. Forma prawna spółki jawna spółka handlowa od 20. czerwca 1922. Spólnikami są: Nuchim Leib Thumin, Lazel Thumin i Pinkas Friedman. Do zastępstwa uprawnieni każdy spólnik samoistnie. Firmę podpisywać będą spólnicy w ten sposób że pod brzmieniem firmy którykolwiek ze spólników położy swój podpis.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Lwów, dnia 19. lipca 1922. 9063

Firm. 502 Rg. A./IV./49. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów, Wałowa 11. Brzmienie firmy: T. Czekoński i Z. Marszałkiewicz, Biuro Techniczno-Handlowe. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż wszelkich artykułów budowlanych i technicznych. Forma spółki: Spółka jawna handlowa od 1. lutego 1922. Spólnicy: Tadeusz Czekoński, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 24 i Zygmunt Marszałkiewicz, zam. przy ul. Ochronek 7. Uprawnieni do zastępstwa są obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że obaj spólnicy podpisują firmę łącznie.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 3. kwietnia 1922. 9064

Firm. 1152. Rg. A.IV./118. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 29. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Stern i Beck. Jawni spólnicy Baruch Stern, Jakób Beck, Majer Beck i Rózia Stern kupcy we Lwowie. Prawna forma spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1. lipca 1922. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie domu handlowego. Uprawnieni do zastępstwa są Baruch Stern lub Rózia Stern, lecz każdy z nich zawsze łącznie z Jakóbem Beckem lub Majerem Beckem. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub pieczątką wyciśniętem brzmieniem firmy spółki uprawnieni do zastępstwa spółki wypiszą początkowe litery swojego imienia i swoje pełne nazwisko.

Sąd okręgowy cywil. Oddział IV.

Lwów, dnia 21. lipca 1922. 9067

Firm. 1126. Rg. C./VI./99. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Wpisano do rejestru dnia 30. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Herold kupiecki sp. wydawnicza z ogr. por. we Lwowie. — Zmiany: Zawiadowcę Adolfa Maurera odwołano. Odtąd jest Adam Terkel jedynym zawiadowcą, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położy swój podpis.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28. lipca 1922. 9069

Firm. 1081. Rg. A./IV./110. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 28. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: B. Breitmann i p. Stamm. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów korzennych napojów spirytusowych w naczyniach na sposób handlowy zamknięty, towarów galanteryjnych i gotowego nowego obuwia. Forma spółki jawna spółka handlowa od 22. czerwca 1922. Spólnikami są Bernard Breitmann i Paltil Stamm obaj we Lwowie. Do zastępstwa i podpisywania firmy uprawnieni są obaj spólnicy łącznie, którzy firmę spółki podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilia wyciśnięten brzmieniem firmy łącznie położą swe podpisy.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 19. lipca 1922. 9074

Firm. 557/22. Rg. A."252. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Grzymałów. Brzmienie firmy: Feliks Kornstein handel rozmaitymi towarami w Grzymałowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy: Feliks Kornstein kupiec w Grzymałowie. Dzień wpisu: 2. lipca 1922.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 28. czerwca 1922. 9061

Firm. 104 Rg. A./II./251 Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 27. stycznia 1920. — Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Schönblum, Lichtmann i Spółka, kantor wymiany we Lwowie. — Przedmiot przedsiębiorstwa: kantor wymiany. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 23. stycznia 1920. Spólnicy: 1) Maurycy Schönblum we Lwowie ul. Kościuszki 5, 2) Herman Lichtmann we Lwowie ul. Kościuszki 5, 3) Dr. Anzelm Landau we Lwowie ul. Kościuszki 5, 4) Ire Gasthalter we Lwowie ul. Kościuszki 5. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Dwaj spólnicy łącznie, a to bądźto Maurycy Schönblum z Hermanem Lichtmannem, bądźto Maurycy Schönblum z Ire Gasthalterem, bądźto Herman Lichmann z Drem Anzelmem Landauem bądźto Dr. Anzelm Landau z Ire Gasthalterem. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilia firmy dwaj spólnicy w łączności wyżej podanej podpisy swe umieszczą.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26. stycznia 1920. 9076

Firm. 839./Rg./C./V./247. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 3. czerwca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Hurtownia kolonialna spółka z ogr. odpow. Prokurę udzielono Józefowi Domańskiemu kupcowi we Lwowie.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia dnia 26. maja 1922. 9082

Firm. 1242. Rg. B./I./360. Spis filji firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 16. sierpnia 1922 r. Siedziba spółki: Warszawa. Siedziba oddziału: Lwów. — Brzmienie firmy: Bank kredytowy w Warszawie Towarzystwo akcyjne, oddział we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa prowadzenie interesów bankowych. Kapitał zakładowy: wynosi 75.000.000 Mkp. podzielonych na 75.000 sztuk akcji całkowicie wpłaconych. — Prawna forma spółki: Spółka opiera się na umowie z dnia 19. kwietnia 1916 zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu dnia 3. lipca 1914 r. Członkowie Zarządu Zakładu głównego: Leonard Bobiński, Juljusz Tołłoczko, Jan Zagleniczny, Kazimierz Hacia i Józef Wegner w Warszawie, z których dwaj łącznie z ustanowionym

prokurzystą uprawnieni, są do zastępywania i podpisywania firmy. Kieronwnik oddziału we Lwowie: Wincenty Klimaszewski we Lwowie. Prokurę udzelono dla oddziału we Lwowie p. Teodorowi Geritzowi we Lwowie. Uprawaieni do podpisywania oddziału we Lwowie sa pp. Wincenty Klimaszewski i Teodor Geritz w ten sposób, że pod wydrukowaną wypisaną lub wyciśniętą firma z dodatkiem „Oddział we Lwowie" obaj umieszcza swe podpisy łącznie.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie.

Lwów, dnia 7. sierpnia 1922 r. 9086

Firm. 1240. Rg. A./IV./133. Wpis firmy spółkowej. Wpisano do rejestru dnia 8. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy Teodor Kysiak i Synowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie pracowni tapicersko-dekoracyjnej wraz magazynem mebli, tapet i stolarni. Spólnicy Teodor Kysiak Eugeniusz Wincenty Kysiak Edward Wincenty Kysiak i Teodor Wincenty Kysiak wszyscy we Lwowie. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1. lipca 1922. Podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swe podpisy łącznie Teodor Kysiak i Eugeniusz Wincenty Kysiak.

Sad okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1922. 9083

Firm. 1013 Rg. B./I./90. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 7. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Karpatit spółka akc. dla fabrykacji kart do gry wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego. Ustapili członek Rady zawiadowczej Henryk Bałko. Wybrano członkiem Rady nadzorczej Wiktora Chajesa bankiera we Lwowie.

Sad okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31. lipca 1922. 9085

Firm. 370. Rg. C./VI./93. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5. maja 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy A. Okpysz i Ska. torh. promysłowa spiłka z obmez. porukoju; po polsku: A. Okpysz i Ska handlowo-przemysłowa spółka z ogr. odpowiedz.; po niemiecku: Handels und Industrie Gesellschaft m. b. H. Czas trwania nieograniczony. Forma spółki spółka opiera się na kontrakcie działanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 28. lutego 1922. l. rep. 3938. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) prowadzenie na własny i obcy rachunek hurtownego i detalicznego handlu wszelkiego rodzaju fabrykatami, ziemiopłodami i produktami gospodarskiemi materjałami budowlanemi i opałowemi oraz wszelkimi surowcami; b) prowadzenie na własny i obcy rachunek handlu nieruchomościami, pokładami piasku, lasami, kamieniołami i wapna jak również eksploatacja tych objektów; c) prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, popieranie przemysłu domowego, jak również zbywanie jego produktów na rynkach krajowych i zagranicznych. Kapitał zakładowy wynosi 300.000 Mkp. i został w całości zapłacony. Zarząd spółki składa się z 3 zawiadowców, którymi ustanowiono spólników Antina Okpysza Myrona Hruszkiewycza i Anatola Hruszkiewycza urzędników krajowego związku spółek gospodarskich zarn. we Lwowie. Podpis firmy zawiadowcy podpisują firmę w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem pieczątką brzmieniem firmy dwaj z nich położa swoje podpisy o ile zaś ustanowiono prokurzystę natenczas podpisuje on łącznie z jednym z zawiadowców.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 27. kwietnia 1922. 9087

Firm. 1337. Stow. VI./311. Zmiany dotyczące firmy stowarzyszenia już wpisanej. Wpisano do rejestru dnia: 25. sierpnia 1922. Siedziba Stowarzyszenia: Lwów Brzmienie firmy: Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny N. U. Z. A. Stow. zarejstr. z ogr. poręką. Zmiany: Na Walnych Zgromadzeniach odbytych dnia 29. stycznia i 18. czerwca 1922, uzgodniono statut Stowarzyszenia z przepisami ustawy o Spółdzielniach. — Brzmienie firmy odtąd: „Naczelny Urzędniczy Zespół Aprowizacyjny. N. U. Z. A. we Lwowie, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną". Przedmiot przedsiębiorstwa odtąd: a) zakupno u producentów lub w hurtownych składach i odsprzedaż członkom żywności, odzieży, obuwia i innych przedmiotów codziennego użytku; b) zakupno surowców i półfabrykatów, tudzież wytwarzanie i przetwarzanie ich na przedmioty codziennego użytku dla członków; c) zakładanie i prowadzenie magazynów i sklepów dla detalicznej sprzedaży przedmiotów codziennego użytku dla członków; d) zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstwa celem wytwarzania lub przetwarzania surowców lub półfabrykatów na artykuły codzienego użytku jako to: wymiału zboża, piekarń, warstatów szewskich, krawieckich, szwalni itp. dla członków; e) podniesienie poziomu kulturalnego członków, rozbudzanie i wzmacnianie poczucia solidarności i krzewienia idei spółdzielczej przez urządzanie odczytów i pogadanek, propagandę zapomocą prasy, broszur, pism itp. Udział członka wynosi 5.000 Mkp. i winien być przy przystąpieniu do Spółdzielni wpłaconym. Zarząd jednak może zezwolić na wpłacenie tego udziału w ratach w ciągu roku z tem, że przy przystąpieniu należy wpłacić conajmniej 25% udziału. Członkowie mogą mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania NUZA udziałami i dalszą kwotą równającą się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Zarząd Spółdzielni: składać się będzie odtąd z 5 członków, tudzież 2 zastępców. Ogłoszenia Spółdzielni umieszczane będą w czasopiśmie Związku Rewizyjnego Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i w „Gazecie Lwowskiej". Podpis Firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpiszą się dwaj członkowie Zarządu.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1922. 9089

Firm. 387. Poj. I./185. Zmiany odnoszące się do już wpisanej firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 4. maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: A. Halski. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel żelaza. Dotychczasowy posiadacz: Walenty Halski zmarł, na podstawie dekretu dziedzictwa Sądu pow. S. I. we Lwowie Lcz. A./XXVII./308/19 oraz kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli z dnia 6. kwietnia 1919 wpisuje się A. Józefa Halskiego jako posiadacza i właściciela firmy w miejsce Walentego Halskiego, — którego się wykreśla.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22. kwietnia 1920. 9084

Firm. 763. Rg. a. II./4. Zmiany dotyczace firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 26 maja 1922. Siedziba firmy: L. Münz i Ska. Zmiany: właścicielka firmy Lea Selda vel Leontyna Münz zmarła dnia 29. maja 1917. Właścicielami firmy są: Diana i Franciszka Münzówne. Do zastępstwa firmy jest uprawniona którakolwiek ze spólniczek z osobna a firmę tę będą podpisywały w ten sposób, iż każda z powyższej wymienionych spólniczek pod brzmieniem firmy napisanem, drukowanem lub stampilją wytłoczonem umieści swój podpis z osobna.

Sad okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 18. maja 1922. 9088

Firm. 967. Rg. B./I./193. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 8. sierpnia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych. Zmiany: Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 3. grudnia 1920 r. zatwierdzoną postanowieniem Ministrów Przemysłu i handlu oraz Skarbu z 31. grudnia 1920 roku PP. 468/2 postanowiono podwyższenie kapitału akcyjnego wynoszacego Mkp. 30.000.000 do wysokości Mkp. 90.000.000 czyli o 60,000.000 drogą emisji 60,000.000 sztuk akcji gotówką pełno wpłaconych na okaziciela opiewających nominalnej wartości po Mkp. 1.000 każda.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 29. lipca 1921. 8998

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.

Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów, Chorążczyzna 31.